

Andrzej Markowski

(Badacz niezależny, Choroszczyńska,
andrzej_markowski@poczta.onet.pl)

ORCID: 0000-0002-5746-520x

CZY PORADY NORMATYWNE MAJĄ WPŁYW NA UZUS JĘZYKOWY? UWAGI BYŁEGO PRESKRYPTYWISTY

0. Jednym z celów uprawiania językoznawstwa preskryptywnego jest, jak wynika z praktyki językoznawców normatywistów, wywieranie wpływu na kształtowanie się uzusu, a pośrednio także normy językowej. Czy istotnie zalecenia dawane przez normatywistów mają wpływ na ten proces? Jako materiał do rozważań na ten temat posłuży porównanie rozstrzygnięć poprawnościowych, zawartych niegdyś w felietonach językowych, z hasłami w najnowszych słownikach ogólnych języka polskiego oraz – co ważniejsze – ze współczesnym uzusem. Felietony, z których pochodzą przykłady, są z końca XX wieku, materiały porównawcze z wieku XXI – aż do początku lat dwudziestych. Chodzi o rozstrzygnięcia językowe zamieszczone przeze mnie w latach 1992–1997 w popularnej wówczas gazecie codziennej „Życie Warszawy”¹. Porównałem je ze stanem uzusu i normy (na obu poziomach) z końca drugiego dziesiątka lat XXI wieku. Między porównywanymi materiałami zachodzi więc różnica ponad dwudziestu lat, czyli pokolenia mówiących. Felietonów w „Życiu Warszawy” opublikowałem 199, z tego niemal dwie trzecie (128) zawierało kwestie poprawnościowe, pozostałe miały charakter opisowy (dotyczyły głównie objaśnienia znaczeń wyrazów i frazeologizmów oraz etymologii)². W felietonach preskryptywnych poruszałem zagadnienia, które uznałem wówczas za najważniejsze w kształtowaniu uzusu i normy językowej, a także najczęstsze w pytaniach kierowanych do językoznawców normatywistów³. Rozstrzygnięcia, które wtedy proponowałem, miały zarówno charakter aprobujący dla opisywanych elementów językowych, jak i negatywny. W pewnej liczbie rozstrzygnięć kwestię ich akceptowalności pozostawiałem otwartą.

¹ Większość tych felietonów, nieco przekształconych formalnie, złożyła się na publikację książkową *Polszczyzna znana i nieznaną* (wydanie I, Warszawa 1993, wydawnictwo „Twój Styl”; wydanie II, dwukrotnie obszerniejsze, Gdańsk 1999, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe).

² Biorę tu pod uwagę teksty opublikowane w gazecie codziennej o znacznej i zróżnicowanej grupie odbiorców (wówczas co najmniej kilkadziesiąt tysięcy), pomijam zaś rozstrzygnięcia normatywne, które publikowałem wtedy w czasopiśmie branżowych i niszowych, takich jak „Nasze Problemy” (41 felietonów z lat 1974–1979), „Prasa Techniczna” (22 felietony z lat 1974–1977), „Wojsko Ludowe” (28 felietonów z lat 1976–1979), „Poradnik Domowy” (40 felietonów z lat 1992–1996). Te porady trafiały bowiem do mniejszej liczby odbiorców i zakładam, że mogły mieć mniejszy wpływ na kształtowanie się ogólnego uzusu.

³ Niektóre felietony były poświęcone omówieniu zagadnień, o które pytali w listach czytelnicy „Życia Warszawy”.

1. W tym opracowaniu w pierwszej kolejności zajmę się takimi elementami językowymi, którym wówczas dałem ocenę negatywną. Motywowałem ją przede wszystkim tym, że nowe znaczenia wyrazów, nowe wyrazy czy konstrukcje językowe są niepotrzebne w języku, gdyż dotychczasowe środki wystarczają. Odnosiło się to głównie do elementów w różny sposób zapożyczonych z języka angielskiego. Pisałem na przykład: „*Sponsoring* zaś to zapożyczenie zbędne, mechaniczne przejście słowa obcego do tekstu polskiego”⁴. Innym zapożyczeniom zarzucałem ponadto niezrozumiałość:

Sądzę natomiast, że można się nie zgodzić na inny nowy anglicyzm – rzeczownik *tabloid* używany czasem przez dziennikarzy [...]. Myślę, że niewiele osób rozumie to słowo [...]. W polszczyźnie mamy już nazwy określające taką gazetę. Są to *gazeta brukowa* i (dosadniej) *brukowiec*, oba określenia odnotowane zresztą w słownikach języka polskiego⁵.

Użycie jeszcze innych uznałem za przejaw swoistego snobizmu:

Spróbujmy zamienić *opcję* na *orientację* w pierwszym, drugim i czwartym zdaniu, a słowa *wybór* użyć w zdaniu trzecim. Prawda, że stają się one bardziej zrozumiałe? Oczywiście tracą jednocześnie posmak tajemniczości czy raczej sugerowania przez piszącego, że informuje o sprawach ważnych, a tajemniczych, a więc odbierają autorowi status osoby mądrzejszej i wtajemniczonej⁶.

Jak świadczy choćby ogląd wyników w wyszukiwarce internetowej Google, niemal wszystkie elementy językowe ocenione w ówczesnych felietonach negatywnie pozostały do dziś w uzusie⁷, a interesujące jest to, czy uzyskały aprobatę normatywną, wyrażoną umieszczeniem ich w słownikach ogólnych języka polskiego. W większości chodziło o nowe wyrazy i nowe znaczenia wyrazów, w mniejszym stopniu o innowacje gramatyczne.

Do ocenianych wówczas przeze mnie negatywnie neosemantyzmów należały na przykład: *absolutnie* ‘niewątpliwie tak’, *definiować* ‘określać’, *diler* ‘reprezentant firmy; sprzedawca’⁸, *dokładnie* ‘właśnie tak’, *formuła* ‘skład i działanie’⁹, *kondycja* ‘stan, położenie’, *konferencja* ‘grupa rozgrywek w grach zespołowych, zwłaszcza w koszykówce’, *kreować* ‘stwarzać’, *kreator* ‘ten, kto coś robi, tworzy’, *lider* ‘czołowa firma’, *protektor* ‘substancja chroniąca jakąś powierzchnię’, *wnioskować* ‘wnosić o coś, składać wnioski’¹⁰.

Wszystkie one są odnotowane w najnowszych słownikach ogólnych języka polskiego (SJPPWN i WSJP) w większości bez zastrzeżeń normatywnych. Niewątpliwie stanowią już nie tylko składnik uzusu, lecz i normy (niektóre na obu jej poziomach) polszczyzny. Jedyne przy hasłach *dokładnie*, *konferencja*, *lider* i *wnioskować* w WSJP znalazła się informacja

⁴ „Życie Warszawy” 16.05.1992 r.

⁵ „Życie Warszawy” 1.03.1993 r.

⁶ „Życie Warszawy” 25.05.1996 r.

⁷ Wyjątkiem jest być może neosemantyzm *resentyment* ‘powrót uczucia’ trudny do odnalezienia w wyszukiwarkach internetowych.

⁸ Znaczenie ‘sprzedawca narkotyków’ nie było jeszcze wówczas (w połowie lat 90. ubiegłego wieku) rozpowszechnione.

⁹ Nie jest jasne, czy to znaczenie obejmuje definicja w WSJP: ‘ustalony sposób postępowania lub funkcjonowania czegoś’ czy też jest ono nieobecne w tym słowniku.

¹⁰ Objasnienia znaczeń są tu szkiecowe.

o zastrzeżeniach normatywnych, co nie dziwi, gdyż kwestie normatywne są w tym słowniku w zasadzie powtarzane za pochodzącym z 1999 roku NSPP, a więc oddają stan z czasów przytaczanych tu felietonów; słownikarze nie kwestionują jednak ich obecności w języku.

Tylko neosemantyzy *autor* 'sprawca' i *ubrać coś* (ten bardzo dawny i regionalnie powszechny czasownik) są do dziś nieaprobowane w słownikach, choć niewątpliwie dobrze obecne w normie użytkowej.

Brak w słownikach nowego znaczenia rzeczownika *resentymenty* 'odrodzone uczucia'; należy więc przyjąć, że ten niegdysiejszy neosemantyzm nie uzyskał w dalszym ciągu akceptacji normatywnej; co więcej, trudno go też znaleźć w wyszukiwarkach internetowych.

Ciekawe, że oceniony negatywnie w jednym z felietonów rzeczownik *obraz* w znaczeniu 'film' występuje już, jak się okazuje, w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego, nic więc dziwnego, że nie mają zastrzeżenia do tego znaczenia także autorzy nowszych słowników.

Bez zastrzeżeń normatywnych notowane są w nich wyrazy *dygitalny*, *kompatybilny*, *kon-sensus*, *opcja*, *optyka*, *sponsoring*, *suspens*, *tabloid*, *thriller*, ocenione negatywnie w tamtych felietonach, a współcześnie obecne przynajmniej w normie środowiskowej lub zawodowej. Cytowane słowniki nie notują rzeczownika *transza* (jest on w USJP), negatywnie ocenionego przeze mnie w latach 90. w znaczeniu 'część, partia (towarów)', a niewątpliwie obecnego dziś w normie zawodowej („Pierwsza transza kredytu hipotecznego wypłacana jest na innych zasadach niż pozostałe”¹¹).

Z form nieakceptowanych w felietonach i niewystępujących także w słownikach jest tylko jedna: *karnister*, uznana więc w dalszym ciągu za nienormatywną, choć niewątpliwie użalana („Sprzedam karnistry” O|x 22.06.2022)¹².

Trzy wyrażenia ocenione w felietonie sprzed trzydziestu lat¹³ jako niewłaściwe, niegodne upowszechniania, gdyż z pochodzenia wulgarne, występują w późniejszych użyciach. Chodzi o związki: *olać kogoś* 'zlekceważyć', *na całego* 'bez zahamowań, z pełnym zaangażowaniem', *mieć przechłapanie* 'być w przegranej sytuacji'. Wszystkie one są obecnie opisywane jako potoczne, ale odnotowane w WSJP, co w zasadzie stanowi już odzwierciedlenie normy potocznej, a z pewnością uzusu.

Współcześnie znajdziemy bowiem w Internecie takie na przykład zapisy: „17.05.2022: Jestem w stu procentach pewna, że gdybym zobaczyła Adama na ulicy, to bym go olała”¹⁴; „03.06.2022: To było wyjątkowo taneczne zakończenie świętowania pierwszego wieczoru Dni Rakoniewic. Klubowe rytmy rozbudowały Rakoniewice na całego!”¹⁵; „08.06.2022: Teraz ma przechłapanie. Pijany mieszkaniec Warszawy spowodował kolizję na DK 19. Policjantom, którzy przyjechali na miejsce, zaproponował 440 złotych łapówki”¹⁶.

W innym felietonie¹⁷ za nieakceptowalne, gdyż propagujące niewłaściwy stosunek do przeżywania świata i traktowania innych ludzi, uznałem określenia *dołować kogoś* 'powodo-

¹¹ <https://direct.money.pl>; 30.06.2022.

¹² Jest to zresztą raczej kwestia morfologiczna niż leksykalna.

¹³ „Życie Warszawy” 24.05.1993 r.

¹⁴ <https://party.pl> › tv-show › slub-od-pierwszego...

¹⁵ <https://grodzisk.naszemiasto.pl> › dni-rakoniewic-2022-klubowe-rytmy-rozbudaly...

¹⁶ <https://bialystok.se.pl> › kierowca-z-warszawy...

¹⁷ „Życie Warszawy” 5.08.1995 r.

wać czyjeś przygnębienie' i *jestem cienki* 'za słaby, za mało inteligentny'. Po niemal trzydziestu latach znalazły się one jako potoczne w słownikach (ostatnio w WSJP), są stale w uzusie, np.: „18.12.2020: Choroba mocno go zdołowała, przestał o siebie dbać”¹⁸; „Zadanie: jestem cienki z matmy, więc proszę o pomoc”¹⁹.

Kwestie łączliwości stanowiły mniejszość wśród rozważań poprawnościowych w felietonach. Kilkanaście z nich było tam ocenionych negatywnie.

Przede wszystkim nie wyraziłem wówczas aprobaty dla liczby mnogiej rzeczowników *przemysł, gospodarka, broń, benzyna, ryzyko, pogoda*. Tymczasem, poza niewątpliwą akceptacją w uzusie, formy *przemysły, gospodarki, bronie, benzyny, ryzyka, pogody* znalazły już aprobatę słownikową przez podanie form albo całych paradygmatów liczby mnogiej. Natomiast proces niejako odwrotny – używanie liczby pojedynczej w połączeniach uznanych w felietonach za niepoprawne typu: *połowy śledzia, naleśniki z malingą, koszula z krótkim rękawem* – nie znajduje potwierdzenia w słownikach. Należy więc uznać, że są to w dalszym ciągu konstrukcje tylko uzualne. Tak samo wypada potraktować kwestionowane przeze mnie wówczas połączenia redundantne: *miesiąc czasu, godzina czasu, okres czasu, w dniu dzisiejszym*, a także (*być*) *na chorobie* i *za jedyne dwa złote*, choć niewątpliwie mają one dużą reprezentację w uzusie.

Uznane w felietonie za niepoprawne wyrażenie (z polszczyzny dziennikarskiej i publicystycznej) *parasol ochronny* 'działanie chroniące grupę społeczną lub państwo przed zagrożeniami, zwłaszcza przed atakiem zbrojnym' znalazło się w WSJP, a więc należy przyjąć, że zostało zaaprobowane w normie zawodowej, niewątpliwie jest też składnikiem uzusu, por. 27.08.2019: „Parasol ochronny nad dłużnikiem. Za nieduży dług nie zlicytują mieszkania”²⁰.

Autorzy słowników ogólnych nie wypowiadają się na temat kwestionowanych przeze mnie w felietonach frazeologizmów *zawieszenie ognia, ponieść fiasko, przywiązywać uwagę*, należy więc sądzić, że te do dziś występujące w uzusie związki (por. 16.05.2022: „Rosja ogłasza zawieszenie ognia w Mariupolu”, 21.11.2020: „Szwecja poniosła fiasko”; 27.06.2022: „Ogromną uwagę przywiązuje się do ergonomicznego wyposażenia biura”) są dalej traktowane jako nienormatywne. Ciekawe, że skrzydlate słowa *pospolicieść skrzeczy*, które aprobowałem w felietonie, protestując przeciwko modyfikacji *rzeczywistość skrzeczy*, nie są odnotowane w WSJP, a znalazła się tam właśnie wersja przeze mnie negowana.

Jeśli chodzi o połączenia z przyimkiem, to zgodnie z ówczesnym przekonaniem polecałem wyłącznie formy *na Białoruś* i *na Białorusi* oraz *na Ukrainę* i *na Ukrainie*. Współcześnie w uzusie są zarówno te formy, jak i połączenia z przyimkami *do* i *w*, przy czym od początku agresji Rosji na Ukrainę występują niemal wyłącznie formy *do Ukrainy* i *w Ukrainie*, niewątpliwie już dziś normatywne.

Wszystkie, z wyjątkiem jednego, elementy językowe ocenione przeze mnie negatywnie w felietonach z lat 1992–1997 są po 25–30 latach w uzusie. Z 27 elementów leksykalnych 24, czyli 89%, w ocenie leksykograficznej weszło albo do jednej z norm użytkowych, albo na oba poziomy normy.

¹⁸ <https://jastrzabpost.pl/newsy/robert-lewandowski...>

¹⁹ www.zaliczaj.pl/zadanie/399304/jestem-cienki-z...

²⁰ <https://www.money.pl/gospodarka/parasol-ochronny...>

Jest rzeczą interesującą, że niemal identyczne są proporcje elementów zaaprobowanych w normie spośród zapożyczeń²¹ leksykalnych kwestionowanych na początku XX wieku przez językoznawców A.A. Krasnowolskiego²² i A.A. Kryńskiego²³. Otóż, 85% zapożyczeń leksykalnych wbrew sugestiom tych autorów zakorzeniło się w polszczyźnie²⁴.

Jeśli chodzi o kwestie łączliwości, to z 21 przykładów uzualnych przytaczanych jako niepoprawne w felietonach sprzed lat w dzisiejszej normie mieści się 9, czyli 43%, reszta pozostaje wciąż poza normą, choć występuje w uzusie. Świadczy to o tym, że norma łączliwościowa ewoluuje wolniej niż ściśle leksykalna.

2. W kilku wypadkach w felietonach sprzed ćwierćwiecza wyrażałem wątpliwość, czy nowe elementy, które pojawiły się wówczas w uzusie, są potrzebne i czy pozostaną w polszczyźnie. Chodziło np. o neosemantyzm *folklor* 'swoiste zachowania i zwyczaje praktykowane w małym środowisku i niestanowiące istoty działań tego środowiska' (np. *folklor polityczny*). Ten neosemantyzm znajdziemy wprawdzie w WSJP, niemniej nie wydaje się, aby był używany poza nielicznymi wypowiedziami publicystycznymi. Niewątpliwie przyjął się natomiast neosemantyzm *pakiet* 'zestaw czynności lub obiektów tego samego rodzaju' i zapożyczenie *monitoring*, co do których wyrażałem obiekcje, czy są w polszczyźnie potrzebne, por.:

Równie dobrze można by przecież mówić o *zestawie* koncesji czy propozycji, o *grupie* ustaw, o *zespole* kwestii wymagających rozstrzygnięcia itp. Że brzmi to jakoś dziwnie? To właśnie dowód na to, jak bardzo modne są określenia z wyrazem *pakiet*²⁵; A mówiąc serio, należałoby się zastanowić nad tym, czy musimy przejąć do polszczyzny ten angielski termin techniczny [...]. Czy *monitoring* to naprawdę co innego niż stałe pomiary albo kontrolowanie czegoś?²⁶.

W jednym z felietonów opowiedziałem się za formą D. l.mn. *wegetarianów*, a przeciw końcówkowej formie *wegetarian*, tymczasem współcześnie nie tylko w uzusie, lecz także w WSJP na pierwszym miejscu jest właśnie ta forma, a ta z końcówką *-ów* jest określana jako rzadsza.

W felietonach omówiłem też osiem nowych zapożyczeń, co do których miałem pewne zastrzeżenia – głównie z powodu ich zasięgu wyłącznie środowiskowego – ale w gruncie rzeczy aprobowałem je w uzusie. Po 25 latach okazało się, że rozwój polszczyzny potwierdził moje ówczesne stanowisko. Wprawdzie wyrazy *lenonki*, *muesli*, *patchwork*, *procedować*, *shop*, *show*, *spot*, *wizażysta* występują we współczesnym języku, a większość z nich jest także odnotowana w WSJP (nie ma w nim rzeczowników *patchwork*, *spot* i *wizażysta*), ale w dalszym ciągu mają one status wyrazów środowiskowych.

Cztery neosemantyzmy, aprobowane przeze mnie w latach 90. z zastrzeżeniami – *ekstra* 'nadzwyczajny, godny najwyższej pochwały'; *globalny* 'o zasięgu ogólnoswiatowym'; *sensat* 'człowiek doszukujący się wszędzie sensacji'; *trafiony* 'trafny' występują do dziś w uzusie,

²¹ W analizowanych felietonach też chodziło niemal wyłącznie o zapożyczenia.

²² A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa 1902.

²³ A.A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. I, Warszawa 1921, cz. II Warszawa 1931.

²⁴ Por. uwagi na ten temat w: A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne. Nowe wydanie*, Warszawa 2018, s. 193 i następn.

²⁵ „Życie Warszawy” 20.07.1996 r.

²⁶ „Życie Warszawy” 29.10.1994 r.

a zastrzeżenia co do ich poprawności występują (za NSPP) tylko w WSJP. Można więc przyjąć, że weszły one do normy użytkowej polszczyzny.

W kilku felietonach wyraziłem aprobatę (z pewnymi zastrzeżeniami) dla form gramatycznych ówczesznie nieaprobowanych normatywnie. Chodziło o: *mieścić, nie jeździć!*, odmianę rzeczownika *wideo* oraz składnię *być na bezrobociu, być na zwolnieniu*. Wszystkie one są dziś uzualne i występują w WSJP (z wyjątkiem *być na bezrobociu*), niekiedy z określonymi zastrzeżeniami.

Powszechnie aprobowane jest współcześnie połączenie *Miss Polski*²⁷ (i analogiczne np. *Miss Kielc, Miss Publiczności, Miss Mokrego Podkoszulka*²⁸), które zaakceptowałem w felietonie z roku 1997, uzasadniwszy jednak przedtem, dlaczego poprawna semantycznie jest wycofująca się już wówczas konstrukcja *Miss Polska*.

W jednym z felietonów zastanawiałem się nad wyborem składni czasownika (*z*)*dystansować się*. Rozważyłem cztery możliwości: (*z*)*dystansować się wobec czegoś, od czegoś, do czegoś, w stosunku do czegoś* i opowiadałem się za pierwszą z nich. Rozwój języka nie potwierdził mojego wyboru – współcześnie przeważa jednak składnia (*z*)*dystansować się od czegoś* i *do kogoś*, co potwierdza WSJP.

Zbyt liberalny okazałem się w wypadku neosemantyzmu ekspresywnego *potwornie*, który określiłem w felietonie jako dopuszczalny potocznie w znaczeniu pozytywnym²⁹, a który we współczesnych słownikach dalej jest określony jako wyrażający emocje negatywne, choć w uzusie zdarza się zapewne użycie w kontekście pozytywnym.

Ciekawa jest historia rzeczownika *prażynka* (zwykle w liczbie mnogiej: *prażynki*). W latach 90. przewidywałem, że ustąpi on zapożyczeniu *chips* (*chipsy*) i zniknie z języka. Tymczasem rozwój rzeczywistości handlowej sprawił, że *prażynki* pozostały w polszczyźnie jako nazwa produktu nieco innego niż *chipsy*.

W sumie w 19 wypadkach na 21 uzus współczesny pozostał taki jak przed ćwierćwieczem, a większość nowych elementów językowych aprobowanych wówczas w felietonach weszła do normy użytkowej i została skodyfikowana. Można więc powiedzieć, że aprobowanie uzusu (nawet z pewnymi zastrzeżeniami) występującego w pewnym momencie niemal zawsze potwierdza późniejszy rozwój normatywny elementów językowych³⁰.

3. Potwierdza to również przyjrzenie się tym wyrazom, połączeniom i formom wyrazowym, które w felietonach z lat 1992–1997 aprobowałem. Były to: zapożyczenia *chipsy, leasing, lobby*, półkalka *pracoholik*, neosemantyzmy *generacja* ‘ogół produktów wytwarzanych na tym samym stopniu rozwoju technologicznego’, *promocja* ‘lansowanie jakiegoś towaru; sprzedaż po obniżonej cenie’, *wyzwanie* ‘trudne zadanie, przed którym ktoś staje’

²⁷ Swojemu stanowisku w kwestii tego połączenia dałem wyraz już w tytule felietonu: A. Markowski, *Przegrałem z Miss Polski*, „Życie Warszawy”.

²⁸ Przykłady za WSJP.

²⁹ „Ale czyż naprawdę będzie zgrzytem, jeśli córka zarzuci nam ręce na szyję i wykrzyknie *Tatusiu, tak strasznie, potwornie, szalenie się cieszę, że przyjechałeś!*”. „Życie Warszawy” 16.05.1994.

³⁰ Nie dotyczy to tylko tych wyrazów i ich znaczeń oraz związków wyrazowych, które wyszły z użycia wskutek zaniku elementów rzeczywistości przez nie nazywanych. W wypadku wyrazów omawianych w tamtych felietonach dotyczy to rzeczowników *pager* ‘niewielkie urządzenie elektroniczne, które pozwala odebrać krótką wiadomość’, *łóżkowiec, stolikowiec, szczękowiec* ‘drobni handlowcy sprzedający w latach 90. XX wieku swój towar odpowiednio: z rozkładanego łóżka, ze stolika, ze składanego straganu, zwanego szczękami’.

oraz „nowości” gramatyczne: *nadwyrężyć, o watasze, te derby, nominować do czegoś, naciśkam na pilot*. Wszystkie te elementy pozostają w uzusie do dziś, zostały też skodyfikowane co najmniej w normie użytkowej (są odnotowane w WSJP).

4. Powyższe rozważania i wynikające z nich ustalenia mają charakter wstępny, gdyż są oparte na analizie stosunkowo niewielkiej liczby przykładów, zaczerpniętych z jednego tylko źródła. Niemniej należy podkreślić, że dotyczą elementów językowych, których używanie, w przekonaniu autora felietonów, było ważne dla określonej epoki, pierwszego dziesięciolecia szybkiego rozwoju polszczyzny po roku 1989. Wnioski z tych rozważań wysnute mogą więc być przynajmniej w pewnym stopniu podstawą uogólnień. Można je zapisać następująco.

Porównanie zaleceń dotyczących nowych elementów językowych sprzed ćwierćwiecza ze stanem obecnym uzusu i normy wskazuje, że opór przed nowościami językowymi nie jest skuteczny, jeśli mają one dobre oparcie w uzusie; w rezultacie po pewnym czasie uzyskują one zwykle aprobatę normatywną. Aprobowanie w poradach nowości może zaś przyspieszyć ich akceptację normatywną i kodyfikację³¹.

Bibliografia

- NSPP – Markowski, A. red. 1999. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SJPPWN – Bańko, M. red. 2007. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Biblioteka „Gazety Wyborczej”.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP – Żmigrodzki, P. red. 2007– *Wielki słownik języka polskiego*. Online: <https://wsjp.pl/>. „Życie Warszawy” 1992–1997.

Does prescriptive advice influence language usage? Notes of a former prescriptivist

Summary

The paper compares prescriptive recommendations contained in the linguistic feature articles published in *Życie Warszawy* in the period 1992–1997 with the state of the Polish language (as regards the usage and the norm) in late 2010s. The findings concern the present status of language components that were evaluated both negatively and positively at that time. It is indicated that the negative attitude of a linguist–prescriptivist to new words and linguistic structures of that day has virtually no effect on the status of such components in the Polish language after a quarter of a century, while the approving attitude is confirmed in the further fate of such components.

Trans. Monika Czarnecka

³¹ Mówiąc metaforycznie: nie warto się z koniem kopać, należy go dosiąść i podążać w kierunku, który on wyznacza, czasem z lekka lejcamy go modyfikując.